

Marian Marek Drozdowski

Dyplomaci pruscy o powstaniu kościuszkowskim

Niepodległość i Pamięć 18/3-4 (35-36), 233-236

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

głównych celów polityki Rosji wobec Rzeczypospolitej. Autor analizując te listy udowodnił istnienie nieufności Fryderyka Wilhelma II zarówno wobec Rosji jak i Austrii. Król Prus interesował się bilateralnymi stosunkami rosyjsko-tureckimi, austriacko-tureckimi i austriacko-francuskimi. W powstaniu kościuszkowskim i jego manifestach dostrzegał on niebezpieczne wpływy rewolucji francuskiej. Opowiadał się za podjęciem zdecydowanych działań przeciw polskim powstańcom, wahając się początkowo w sprawie opanowania Krakowa, ze względu na stosunki z Austrią. W zachowaniu Stanisława Augusta Poniatowskiego widział jego dwuznaczną grę ze względu na strach przed nowym porządkiem w Warszawie. Oburzała go gra dyplomacji polskiej w postaci propozycji Antoniego Dzieduszyckiego, przedłożonej Buchholtzowi, o przyjęciu zasady neutralności wobec Prus. Cieszył się z każdego zwycięstwa wojsk własnych, rosyjskich i z wkroczenia armii austriackiej na ziemię polskie. *Dla króla pruskiego – pisze Autor – wiadomość o upadku Warszawy była szczególnie pomysłna, gdyż praktycznie wygasł ostatecznie główny punkt oporu, a powstańcy w Prusach południowych coraz bardziej tracili nadzieję i nie mogli już liczyć na jakąkolwiek pomoc ze stolicy* (s. 78).

Szczególnie ciekawe w recenzowanej pracy są relacje posła pruskiego w Petersburgu – Leopolda Heinricha Goltza. Dwór Katarzyny II posądział Stanisława Augusta Poniatowskiego o pewne powiązania z powstańcami litewskimi. Po klęsce swych wojsk w Warszawie, w dniach 17-18 kwietnia 1794 r., na jej dworze mówiono o okrutnej zemście, nie wykluczając całkowitego zburzenia Warszawy.

Caryca chciała w pierwszej kolejności spacyfikować Semigalię i część Litwy. Z zadowoleniem przyjęła wiadomość, że król pruski stanął na czele swej armii przeciw powstańcom a Austria odmówiła im azylu. W depeszy z 11 lipca 1794 r. Goltz pisał: *cała Rosja domaga się rozbioru Polski i wymazania imienia polskiego* (s. 84). Pisał także o podejrzeniach pod adresem księcia Adama Czartoryskiego i księcia Józefa Poniatowskiego dotyczących ich współdziałania z powstańcami. Stąd wynikała akcja represyjna wobec wspomnianych, w postaci konfiskaty ich dóbr rodzinnych.

Rosja bała się wojny z Turcją i Szwecją, która mogłyby osłabić działanie jej wojsk w zbuntowanej Polsce. Goltz informował swego króla, że Rosjanie nie mieli zaufania do Polaków służących w armii Katarzyny II. Blisko 24 tys. żołnierzy polskich pozostających na żołdzie rosyjskim rozbrojono, a byłym żołnierzom pozwolono wrócić do swych domów rodzinnych. *Zdaniem Fryderyka Wilhelma II – pisze Prof. Kocój – misja pruska w Petersburgu miała spełniać w dużej mierze rolę wywiadowczą. Jego poseł miał między innymi zbierać dokładne dane na temat rosyjskich spraw wewnętrznych, a zwłaszcza przekazywać informacje odnośnie do stanu finansów tego państwa* (s. 96). Referując korespondencję króla Prus z Goltzem Autor powtarza informacje o jego polityce wobec powstania kościuszkowskiego przedstawione w części traktującej o korespondencji z Buchholtzem. Jego zdaniem Fryderyk Wilhelm II trafnie przewidział, że Austria pod pretekstem zaangażowania swych sił militarnych w wojnie z Francją, nie weźmie aktywnego udziału w tłumieniu powstania kościuszkowskiego.

Przekonywująco brzmi teza Prof. Kocója: *Prezentowana korespondencja (...) ukazuje nam całą bezsilność polskich zabiegów dyplomatycznych i działań militarnych skazanych na niepowodzenie wobec olbrzymiej przewagi wojskowej państw rozbiorowych. Nad Polską, pozbawioną sojuszników, wywiadu, większych rezerw finansowych i militarnych, coraz bardziej zaciskała się żelazna obręcz zaborczych sąsiadów. Nierówna walka, mimo początkowych sukcesów i bohaterstwa, wobec braku jedności wśród Polaków i silnego przeciwdziałania mocarstw europejskich zajętych tłumieniem rewolucji francuskiej, musiała zakończyć się tragiczną klęską* (s. 113).

Profesor Kocój przedstawił w recenzowanej pracy relacje posłów pruskich z Wiednia: Girolama Lucchesiniego i Cesara. Lucchesini uważał, że władze austriackie prowadzą liberalną politykę wobec Polaków, w tym kolonii polskiej w Wiedniu, która poprzez dostawy broni pragnie wesprzeć powstańców utrzymujących kontakty z francuskimi jakobinami. Na ludność polską w Galicji, jego zdaniem, istotny wpływ miało zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami. Wyrażał on pogląd, że rewolucja francuska może zostać pokonana tylko od wewnątrz, a nie siłą zewnętrzną, tymczasem powstanie polskie musi być zgniecione przy użyciu sił zewnętrznych. Prusy zaś zaangażowane w zgniecenie powstania kościuszkowskiego, nie będą w stanie wypełnić swych sojuszniczych obowiązków wobec Austrii w wojnie z Francją.

Należy przyznać – podkreśla Profesor – że ocena polskich poczynań dyplomatycznych wobec Prus, jakiej dokonał Lucchesini, była wszechstronna i dogłębna. Z dużym znanstwem stwierdzał, że

głównym celem zabiegów powstańczych jest doprowadzenie do poróżnienia Berlina z Petersburgiem, ponieważ gdy Prusy zostaną zneutralizowane, cały impet i siła powstania zostaną skierowane przeciwko Rosji (s. 122).

Cesar, nowy poseł pruski w Wiedniu, zaznaczał, że przyjaźń Austrii z Rosją jest bardzo korzystna dlatego, że po stłumieniu polskiego powstania, Rosja będzie starała się nakłonić Prusy, by wspólnie z Austrią zaangażowały się aktywnie w wojnie z Francją. Sama Austria, jego zdaniem, wojnę tą prowadziła bardzo nieudolnie. Dostrzegał on intrygi i rozgrywki w naczelnym dowództwie austriackim niedocenającym polskiego niebezpieczeństwa.

Król pruski w korespondencji ze swymi posłami w Wiedniu polecił im działania zmierzające do usunięcia z Wiednia Polaków oraz przerwania kontaktów między mieszkańcami Galicji a powstańcami. Austria zaś nie chciała się narażać Rosji i Prusom, by w przyszłym rozbiórze Polski nie zostać wykluczoną ze spodziewanego udziału łupów. Był on spokojny o politykę Anglii, która będzie tolerować politykę sąsiadów Rzeczypospolitej wobec powstania, w imię utrzymania spokoju w tym rejonie Europy. Niepokój króla Prus natomiast wywoływało zachowanie polskich powstańców wobec jeńców narodowości czeskiej i węgierskiej, których traktowano jako potencjalnych sojuszników w walce o wolność.

Recenzowany zbiór studiów i dokumentów, mimo przyjęcia dyskusyjnego układu wewnętrznego, który doprowadził do wielu powtórzeń w charakterystyce polityki Prus i Rosji wobec powstania kościuszkowskiego jest nieocenionym źródłem poznania

międzynarodowych aspektów powstania kościuszkowskiego.

W komentarzu Profesora zabrakło mi syntezy odnośnie tego zasadniczego problemu oraz głębszej oceny polskiej dyplomacji. Po lekturze dzieła można postawić pytanie – jak na tle prezentowanych relacji posłów pruskich, należy ocenić efektywność działań służby dyplomatycznej insurekcji, w tym kierownika tej służby Ignacego Potockiego, kierującego Wydziałem Interesów Zagranicznych Rady Najwyższej

Narodowej? Czy udało się Wydziałowi zwalczać skutecznie propagandę antypowstańczą i antypolską uprawianą przez Prusy, Rosję i Austrię?

Marian Marek Drozdowski

Henryk Kocój, *Powstanie Kościuszkowskie w relacjach dyplomatów pruskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 2011, ss. 730.

Wspomnienia z Uralu i Stepów Kazachskich

Bronisław Zaleski zapisał się w naszej historiografii jako kronikarz dziejów Polaków w Orenburgu i autor ciekawych relacji krajoznawczych z europejsko-azjatyckiego pogranicza. Zesłany w połowie XIX wieku na rubież rosyjskiego imperium, szczęśliwym trafem nie podzielił losu większości wygnańców, wegetujących „na odłogu dziejów”. Choć był tylko prostym żołnierzem, wcielonym karnie do Korpusu Orenburskiego, brał udział w ekspedycjach badawczych, podróżował, uczestniczył w wyprawie wojennej przeciw chanatowi kokandzkiemu. Dlatego w jego przypadku sarkastyczne miano „turysty mimo woli”, jakie nadawano wygnańcom, nie okazało się całkiem bezpodstawne.

Obdarzony zmysłem bystrego obserwatora, talentem literackim i rysunkowym, sporządził Zaleski bogatą dokumentację swoich wojaży. Zawarł ją w listach adresowanych do Róży Sobańskiej i Arkadiusza Węgrzynowskiego, w notatkach pisanych w czasie

wypraw, a także w wykonanych w terenie akwafortach, zaopatrzonych we własne komentarze. Jednak dotarcie do jego prac nastroczało jak dotąd spore trudności, gdyż pozostawały one w rozproszeniu. Część korespondencji przechowywana jest w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, ciekawe artykuły opracowane na podstawie notatek z podróży zamieszczono w „Księżdze Świata” (1857, 1858), inne teksty zostały włączone do „Listów od Stepów Kirgiskich i z Syberii” („Przegląd Poznański” 1851) lub wydane przez Waleriana Kalinkę w „Przeglądzie Polskim” (1881), a powstały na emigracji szkic *Wygnańcy polscy w Orenburgu* wydrukowano w „Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” (1866). Natomiast relacje z podróży odbytych w latach 1851-1852 w formie opisów do akwafort opublikowano w języku francuskim, później rosyjskim i kazachskim. Dlatego z uznaniem należy przyjąć inicjatywę Andrzeja Zielińskiego zgromadzenia w jednym tomie

większości zidentyfikowanych tekstów i części rysunków Bronisława Zaleskiego. Ukazały się one jako *Wspomnienia z Uralu i Stepów Kazachskich* w ramach serii „Biblioteka Zesłańca”, redagowanej przez Antoniego Kuczyńskiego.

Sam tytuł nie w pełni odpowiada treści antologii, ponieważ większość tekstów zawiera opisy bieżących wydarzeń, co zresztą podnosi ich walor poznawczy. Faktem jest jednak, że szczególne zainteresowanie badaczy budził jak dotąd otwierający książkę szkic historyczno-wspomnieniowy *Wygnańcy polscy w Orenburgu*, gdyż właśnie on bywa często cytowany w publikacjach poświęconych dziejom syberyjskich zesłańców.

W twórczości Zaleskiego artykuł ten stanowi pozycję wyjątkową. Autor pisał go na emigracji, a więc poza zasięgiem carskiej cenzury, przez co mógł nadać mu nasyoną patosem ideologiczną wymowę. Odtworzył w nim martyrologiczny obraz „Polskiego Sybiru”, koncentrując się na postawach, odczuciach i sposobach przeżywania niewoli przez ludzi poddanych represjom fizycznym i moralnym. Szeroko opisywał znany mu z osobistego doświadczenia „świat wygnańca skazanego w żołdacy” oraz „sposoby pojmowania swoich obowiązków” przez Polaków w Orenburgu, porównując od przebywających tu w latach 20. filomatów. Historię zesłańców doprowadził do roku 1857, kiedy z *uwolnieniem wszystkich prawie miał się zamknąć dotychczasowy period męczeńskiej historii naszej* (s. 65).

W artykule warto też zwrócić uwagę na interesujący wątek poboczny. Autor odtworzył w nim sugestywny obraz dalekiej krainy i zamieszkujących ją ludzi. Jego wartość poznawczą należy oceniać ostrożnie, gdyż Zaleski patrzył na kulturę azjatycką oczami Europejczyka, przez

co osądzał ją tendencyjnie. Przyznawał zresztą, że *wszystko tam nie tylko inne, ale zupełnie i postacią i duchem swoim różne i obce*. Jednak chyba żadnemu z polskich zesłańców nie udało się w sposób równie plastyczny dokonać syntezy własnych wyobrażeń o autochtonach, niż uczynił to Zaleski pisząc: *Kirgiz przyrosły do konia, z namiotem swoim podróżnym, z napojem z kobylego mleka, z całym swym życiem koczowniczym, z mongolskimi rysami twarzy, gospodarz dotychczasowy tych pustyń, który przez tyle wieków jako jedyną pamiątkę egzystencji tam swojej pozostawił kilka wykopanych studni i nieco rozwalających się pomników grobowych* (s. 36).

O tym, jak Zaleski postrzegał swoje otoczenie w czasach zesłania dowiedzieć się można z jego listu pisanego do Róży Sobańskiej w kwietniu 1849 roku (rozdział *Kraj i ludzie*). Zawarł w nim sporo informacji z dziedziny krajoznawstwa, jednak przede wszystkim dzielił się z adresatką własnymi przemyśleniami natury filozoficznej. Z treści listu wynika, że jego poglądy kształtowały modne w tamtym okresie idee Herdera i Hegla dotyczące rozwoju społeczeństw. Współczesnych mu Kazachów uznawał za lud wymierający. Sądził, że uratować go może radykalna zmiana, polegająca na przejęciu ideałów chrześcijańskich. Zaś misję ucywilizowania ziem zauralskich przypisywał Rosji, która przyłączyła je do swojego imperium. W liście do Sobańskiej wyraził pogląd, że *coraz dalej sięgające twierdze łączą Kraj Orenburski z nową matką-Europą. Pierwsi to wysłańce, jak placówki jej cywilizacji, która zdaje się być przeznaczona dzikiemu dziecku natury przynieść kiedyś w podarunku objawione słowo* (s. 72, 73). Jednak w konkluzji z pokorą uznał niedoskonałość ludzkiego rozumu